Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, SOBOTA 18 CZERWCA 1949 ROKU | Nr 165 (1177)

Za de Gaulle'm - stoi rząd

przeciwko niemu — cały lud Francji

Pokrzyżowane plany „wielkiej demonstracji" faszystowskiej

We Francji trwa **akcja protestacyjna przeciwko „wielkiej demonstracji", zapowiedzianej przez gaullistów na 18 czerwca.**

Przewodnictwo nad kontrmanifestacją republikańską, która odbędzie się w godzinach popołudniowych w Paryżu — obejmie **admirał Moullec, b. dowódca wolnej floty francuskiej w czasie wojny.**

Na skutek energicznego protestu matek w Paryżu — ministerstwo oświaty zmuszone było **cofnąć decyzje o udziale dzieci szkolnych w manifestacji gaullistowskiej.** W wielu fabrykach odbyły się zebrania, na których robotnicy zapowiedzieli tłumny udział w manifestacji republikańskiej. Międzynarodowa liga do walki z rasizmem wezwała swych członków **do udziału w manifestacji republikańskiej.**

Związek b. jeńców wojennych Departamentu Sekwany zadecydował **nie brać udziału w demonstracji gaullistowskiej.** Szereg sekcji związków zawodowych wezwał swych członków **do udziału w manifestacji republikańskiej.**

Przewodniczący komunistycznych radnych miejskich Paryża — Bossus, wystosował do de Gaulle'a list otwarty, w którym zapytuje, **ile wyniosą koszty afiszów, ulotek i bufetów, które ponieść musi podatnik paryski, by umożliwić gaullistom propagandę partyjną.**

B. redaktor czasopisma katolickieg „Temoignage Chretien" Debray złożył oświadczenie, w którym stwierdza, że gen. de Gaulle, który w czasie okupacji ucieleśniał ideały wolności, **obecnie podejmuje hasła Petaina.**

Udział w manifestacji republikańskiej zgłosiły dalsze organizacje demokratyczne m. in. zw. bojowników o wolność i pokój, krajowa federacja b. więźniów politycznych i inne.

Czungking - dalszym etapem ucieczki

Bankruci kuomintangowscy nie zagrzali miejsca w Kantonie

Jak donoszą z Kantonu, kuomintangowski „rząd" Jen-Hsi-Szana czyni przygotowania do ucieczki z Kantonu do Czungkingu — stolicy prowincji Syczuan.

Aby odwrócić uwagę od swej sromotnej ucieczki z Kantonu, który wobec zwycieskiego pochodu Armii Ludowej przestał już być uważany za bezpieczne schronienie, kuomintangowskie koła wojskowe rozpowszechniają pogłoski o rzekomej „linii obronnej".

Ta t. zw. linia obronna ma biec przez prowincję Syczuan, południową część prowincji Hunan i Kuangsi, aż do portu Swatou w prowincji Kuantung, położonego o 300 klm. na wschód od Kantonu.

Doniesienia z Kantonu stwierdzają, że „kluczowymi punktami" w tej „linii obronnej" są: Kueilin — stolica prowincji Kuangsi i Henjang — ważny węzeł kolejowy, położony na południe od Czangsza w prowincji Hunan.

Nawet kuomintangowscy militaryści nie wierzą jednak, by ta ostatnia „linia obronna" posiadała jakąkolwiek wartość dla znajdującej się w krańcowej fazie rozkładu armii kuomintangowskiej i zbankrutowanego „rządu".

Kuomintang donosi, że nowa „linia obronna" będzie „elastyczna" co umożliwi kuomintangowskim wojskom „manewrowanie" w obliczu energicznie prącej na południe Armii Ludowej.

Osławiony „Dobosz"

przed Trybunałem Polski Ludowej

Faszystowski przestępca odpowie za swe liczne zbrodnie

Dziś, dnia 18 bm. rozpoczyna się w Warszawie w Rejonowym Sądzie Wojskowym proces jednego z czołowych przedstawicieli faszyzmu polskiego, osławionego działacza endeckiego i ONR-owskiego — Adama Doboszyńskiego. Był on m. in. organizatorem „marszu na Myślenice" oraz szeregu pogromów antysemickich.

Doboszyński oskarżony jest o to, że był agentem wywiadu niemieckiego — od chwili dojścia Hitlera do władzy aż do 1944 r. — do chwili, gdy stało się jasne, że Niemcy hitlerowskie przegrały wojnę.

Doboszyński odpowiada również za to, że od chwili odzyskania niepodległości organizował dywersję i wywiad, skierowany przeciw Polsce Ludowej, pozostając na usługach wywiadu amerykańskiego i faszystowskich ugrupowań na emigracji.

Polska i Włochy zawarły układ handlowy

Pierwszy etap rokowań polsko - włoskich w sprawie zawarcia nowego układu handlowego zakończony został 15.6.br. przez podpisanie w Rzymie układu clearingowego i płatniczego.

Układ handlowy podpisany został na okres trzech lat i przewiduje się w ciągu pierwszego roku wymiany, licząc od lipca 1949 r., obrót wartości około 50 milionów dolarów USA obustronnie.

Lista eksportu włoskiego do Polski zawiera dużą ilość pozycji m. in. rudy, barwniki, różne maszyny, opony samochodowe, konopie, pomarańcze, cytryny itd. Lista polska przewiduje prócz 1 miliona ton węgla — zboża, drewno, różne artykuły chemiczne itp.

Nową zbrodnię

przygotowują faszyści w Grecji

Agencja Elefteri Ellada ogłasza deklarację demokratycznego rządu greckiego, potępiającego fakt wyładowania przez transportowiec amerykański w Pireusie poważnych ilości gazów trujących.

Gazy skierowano na miejsce przeznaczenia w stu ciężarówkach wojskowych pod eskortą żołnierzy angielskich. Według informacji greckiego rządu demokratycznego, imperialiści anglo - amerykańscy, widząc, że nie są zdolni do pokonania armii demokratycznej w Grecji, przygotowują się do użycia przeciwko niej gazów trujących.

Ze sportu

Kasperczak — mistrzem Europy

10 tys. widzów oglądało w piątek na stadionie w Oslo finałowe walki bokserskie o mistrzostwo Europy. Polak Kasperczak odniósł swój największy życiowy sukces, zdobywając mistrzostwo Europy w wadze muszej.

W finałowym spotkaniu Kasperczak pokonał zdecydowanie na punkty Węgra Bednai.

Wielki pisarz — rewolucjonista



Dziś, 18-go czerwca mija 13-ta rocznica śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego Maksyma Gorkiego.

Maksym Gorki (Aleksy Maksymowicz Pieszkow) urodził się w Niżnym Nowogrodzie nad Wołgą. (Miasto otrzymało po tym imię od nazwiska swego sławnego syna). Wcześnie osierocony, już w 10 roku życia musiał zarabiać na siebie.

W r. 1892 Gorki, wówczas robotnik kolejowy, wydrukował pierwsze swe opowiadanie pt. „Makar Czudra" w tyfliskim dzienniku „Kaukaz". Spotkawszy się z zachętą i stałą pomocą Włodzimierza Korolenko, znanego pisarza rosyjskiego, Gorki stał się stałym współpracownikiem kilku pism. W 1898 r. wydał dwa tomy opowiadań, które przyniosły mu sławę.

W oczach ludzi postępowych Gorki był heroldem nadchodzącej rewolucji. U boku bolszewików brał czynny udział w rewolucji 1905 r. Kilkakrotnie był aresztowany i skazany na wygnanie.

W okresie między 1905 a 1917 r. Gorki wydał kilka wspaniałych książek, m. in. dwie części autobiograficznej trylogii pt. „Dzieciństwo" i „W świecie". Trylogia została zakończona dopiero po Rewolucji Listopadowej tomem „Moje uniwersytety" (1923).

Rewolucja Listopadowa była nowym okresem w życiu twórczym Gorkiego, okresem, który znamionowało szukanie najlepszej syntezy.

Gorki był inicjatorem i organizatorem wielu kulturalnych i wydawniczych przedsięwzięć swego kraju. Gorki stał się doświadczonym, mądrym i uważnym nauczycielem radzieckich pisarzy. Sukcesy literatury radzieckiej wiążą się ściśle z jego imieniem.

Marzeniem Gorkiego było doczekać momentu, gdy faszyzm zostanie zmieciony, gdy przestanie się unosić nad światem jego trujący jad.

Nie doczekał tej chwili. Za to jego nieśmiertelne słowa — „Jeśli wróg się nie poddaje — należy go zniszczyć" — towarzyszyły żołnierzom Armii Czerwonej w ich zwycięskim pochodzie. Słowa te, powtórzone w rozkazie Ludowego Komisarza Obrony, Józefa Stalina, wryły się w duszę walczących bohaterów radzieckich, poprowadziły ich do zwycięstwa.

Dobro człowieka pracy

— najwyższą troską łódzkiej organizacji partyjnej PZPR

(Z uchwał I Konferencji Miejskiej PZPR w Łodzi)

Pierwsza Miejska Konferencja PZPR w Łodzi po wysłuchaniu referatu polityczno-sprawozdawczego I sekretarza KŁ PZPR, ob. Dworakowskiego, oraz referatu o zagadnieniach samorządowych, wygłoszonego przez sekretarza KŁ PZPR, ob. Duniaka, po wszechstronnej dyskusji podsumowanej przez sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, ob. Józefa Cyrankiewicza powzięła uchwały, w których czytamy m. in.:

POPRAWIĆ JAKOŚĆ PRODUKCJI

Konferencja zwraca uwagę łódzkiej organizacji partyjnej na następujące poważne niedociągnięcia:

Na niewykonanie planów jakościowych przez niektóre zakłady przemysłu bawełnianego i wełnianego.

Fakt ten odbija się poważnie na stanie zaopatrzenia szerokich rzesz konsumentów w kraju w towary najwyższej jakości.

Ten stan rzeczy należy przezwyciężyć. Dalszy rozwój ruchu współzawodnictwa, ruchu wielowarsztatowego, ruchu racjonalizatorów i nowatorów produkcji, mistrzów oszczędności — musi się stać główną troską wszystkich naszych organizacji partyjnych, Związków Zawodowych i Rad Zakładowych, a także naszej administracji gospodarczej.

Trzeba, aby członkowie Partii, jak tego wymaga Statut Partii, sami przodowali w produkcji i osobistym przykładem zachęcali szerokie masy bezpartyjnych robotników do udziału w ruchu współzawodnictwa.

USPRAWNIĆ HANDEL USPOŁECZNIONY

Konferencja zaleca organizacjom partyjnym instytucji handlowych oraz członkom Partii, pracującym w handlu uspołecznionym, usprawnienie pracy instytucji handlowych i społecznego wyżywienia mas pracujących, rozbudowę sieci sklepów i gospód ludowych w dzielnicach robotniczych, w szczególności zaś poleca organizacji partyjnej PSS stworzenie wzorowych sklepów.

ROZBUDOWAĆ URZĄDZENIA SOCJALNE

Konferencja stwierdza, że reforma płac przyniosła klasie robotniczej poprawę zarobków, zwłaszcza dla najmniej zarabiających. Jednak ostatnio niektóre ogniwa Związków Zawodowych i organizacje partyjne nie zajmują się dostatecznie sprawą przestrzegania umów zbiorowych, stawek płac i warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Konferencja zobowiązuje towarzyszy partyjnych w odpowiednich Związkach Zawodowych do załatwiania tych spraw.

Rozbudowa urządzeń socjalnych, a zwłaszcza żłobków i przedszkoli posiada niesłychanie ważne znaczenie dla stworzenia kobiecie pracującej należytych warunków dla udziału w życiu społecznym i politycznym.

MIESZKANIA DLA ROBOTNIKÓW

Konferencja zobowiązuje Komitet Łódzki do otoczenia szczególną opieką sprawy remontów domów, zamieszkałych przez klasę robotniczą. Konferencja zaleca Komitetowi Łódzkiemu podjęcie zabiegów u czynników, kierujących gospodarką narodową, w kierunku włączenia do planu 6-letniego w szerszej niż przewidziana w obecnej skali — budowy mieszkań robotniczych w Łodzi oraz uwzględnienia w państwowym planie inwestycyjnym budowy urządzeń kanalizacyjnych, wodociągowych i gazyfikacyjnych w Łodzi w skali odpowiadającej potrzebom naszego miasta.

Konferencja stwierdza, że przed samorządem łódzkim stoją odpowiedzialne zadania, którym sprostać będzie mógł dopiero wtedy, kiedy Zarząd Miejski, Miejska Rada Narodowa, Dzielnicowe Rady Narodowe, Komitety Blokowe i Komitety Domowe zajmą się całkowicie i bez reszty bolączkami i potrzebami łódzkiej klasy robotniczej, a organizacja partyjna będzie czuwać nad ich pracą.

* * *

Dalsze uchwały Konferencji Miejskiej dotyczą mobilizacji mas pracujących wokół walki o pokój oraz polepszenia pracy partyjnej w dziedzinie szkoleniowej, organizacyjnej itp.

Wykonanie tych wszystkich wskazań — czytamy w zakończeniu uchwał — da możność łódzkiej organizacji partyjnej pod kierownictwem Komitetu Centralnego spełnić te zadania, jakie stoją przed nią na froncie budowy fundamentów Socjalizmu w Polsce.

Nowa klęska Kuomintangu

Agencja Nowych Chin donosi, że w pobliżu Meihsien na zachód od Sian wojska ludowe zlikwidowały 36 armię Kuomintangu, biorąc do niewoli wiele tysięcy jeńców, w tym dowódcę jednej z dywizji.

Inne oddziały armii ludowej wyzwoliły miasto Futing w północno - wschodniej części prowincji Fukien.

W walce o oszczędność

muszą brać udział wszyscy pracownicy. — Plan powinien być zrozumiały, a wykonanie łatwe do sprawdzenia

Realizacja systemu oszczędnościowego ma nam dać w br. **kwotę 115 miliardów zł.** Stosownie do uchwał Rządu kwota preliminowanych na ten rok oszczędności jest rozłożona na wszystkie dziedziny życia gospodarczego (jak również instytucje publiczne i organizacje społeczne). **Roczny plan oszczędności, którego wykonanie ma nam dać dodatkowe możliwości dla przyśpieszenia tempa rozwoju, obowiązuje więc powszechnie.**

Niewątpliwie całoroczny plan oszczędności, podobnie jak i plany produkcyjne, powinien być rozbity na plany kwartalne i miesięczne, **których wykonanie winno podlegać ścisłej kontroli.** Oszczędności nie realizuje się żywiołowo, **mogą one powstawać tylko, jako rezultat przemyślanych wysiłków, ułożonych w określony system.**

Sumy oszczędności, przypadające na poszczególne dziedziny gospodarki narodowej, zakłady produkcyjne, centrale zbytu i zaopatrzenia, biura i instytucje są **bardzo poważne.** Planowe jednoroczne oszczędności w niektórych przemysłach sięgają kwot miliardowych, w większych zakładach wyrażają się one w setkach milionów zł.

Wykonanie tegorocznego planu oszczędnościowego **ma być poważnym krokiem naprzód w kierunku realizacji systemu gospodarki oszczędnej w naszym Państwie i dlatego musi ono odbywać się systematycznie, zgodnie z przyjętymi zasadami.**

Dlatego też — podobnie, jak domagamy się, aby plany produkcyjne obowiązujące całe zakłady, były dokładnie rozbite na części składowe i doprowadzone do agregatu i pracownika — taki sam postulat należy zgłosić w zakresie realizacji systemu oszczędnościowego. **Każda komórka przedsiębiorstwa musi znać ciążące na niej zadania oszczędnościowe, każdy poszczególny pracownik winien wiedzieć w jaki sposób on ma się przyczynić, aby te zadania były wykonane.**

Wykonując plan produkcyjny mamy możność prawie każde opóźnienie odrobić wzmożonym wysiłkiem zwiększonym tempem aby u mety planu miesięcznego otrzymać pożądany wynik, **natomiast każda zmarnowana ilość surowca, energii elektrycznej, pomocniczego materiału i czasu ludzkiego praktycznie jest bezpowrotnie stracona.**

System oszczędnościowy ma stanowić na stałe fundament naszej uspołecznionej gospodarki, opartej na **lepszej organizacji pracy i większej wydajności, wszechstronnie rozwiniętym współzawodnictwie, obejmującym wszystkie odcinki pracy.**

Dlatego też plan oszczędnościowy **musi dojść do wszystkich, aby mogli go świadomie realizować, wiedząc, jakie w tym zakresie ciążą na nich obowiązki.**

Aby plan oszczędności mógł być przez wszystkich należycie zrozumiany i praktycznie wykonywany, **musi być rozbity na części składowe, obejmujące prace działów, zespołów i pojedyńczych pracowników, wyrażony w normach dla wszystkich zrozumiałych, bardzo dostępnych i łatwo sprawdzalnych.**

Zaplanowane wyniki oszczędnościowe powinny podawać, ile w ramach swego planu produkcyjnego zespół czy pracownik powinien zaoszczędzić w kilogramach surowców i wyprodukowanych towarów, w kilowatach energii elektrycznej, w metrach materiałów, w litrach — benzyny.

Pracownik powinien wiedzieć o ile procent ma zmniejszyć ilość odpadków, a zwiększyć ilość wysokogatunkowego produktu, aby wykonać plan oszczędnościowy, obowiązujący w jego zakładzie. Powinien być zorientowany, jakie są dotychczasowe szczytowe wyniki w zespołach, które przodują w innych zakładach, jakie są osiągnięcia pojedyńczych pracowników i jakimi metodami do tych osiągnięć ci ludzie doszli. **Szczytowe wyniki powinny być nie tylko popularyzowane, ale praktycznie wprowadzane drogą zmiany metod w pracy i systemie jej organizacji.**

Doprowadzenie do należytego efektu wysiłków oszczędnościowych wymaga wiele trudu i umiejętności. Troska o realizację planów oszczędnościowych **nie może obarczać tylko ludzi z kierownictwa, organizacji partyjnej, czy zawodowej, musi ona być udziałem wszystkich.**

Kongres Odbudowy Warszawy

22 lipca otwarcie Trasy W-Z i odsłonięcie Kolumny Zygmunta

W piątą rocznicę odrodzenia Polski, w dniach 22 i 23 lipca rb. odbędzie się w stolicy **I ogólnokrajowy Kongres Odbudowy Warszawy.** Zwołuje go naczelna rada odbudowy Warszawy. Celem Kongresu jest **zamanifestowanie wkładu społeczeństwa w odbudowę stolicy i jego woli kontynuowania tego wielkiego dzieła przez oddanie do użytku publicznego gigantycznej inwestycji — Trasy W—Z.**

W Kongresie udział weźmie 2 tys. delegatów terenowych, przedstawicieli obywatelskich komitetów odbudowy Warszawy oraz 500 delegatów akcji młodzieżowej na rzecz odbudowy Stolicy.

Głównym punktem programu Kongresu będzie oczywiście **uroczyste otwarcie Trasy W—Z w dniu 22 lipca. W ramach programu nastąpi także odsłonięcie Kolumny Zygmunta** i in. obiektów.

23 lipca odbędą się obrady kongresowe w sali Politechniki. (a)

Akademicy na wczasy

Dla ośrodka łódzkiego przyznano tylko 1.644 miejsca

Ogółem na tegoroczne wczasy akademickie wyjadą z Łodzi **1.644 osoby: 1.100 do domów wypoczynkowych w Czerniawie-Zdroju i w Międzyzdrojach, a 544 — na obozy społeczno-wypoczynkowe.**

Niestety, jest to tylko przysłowiowa kropla w morzu. Bo np. chętnych na wyjazd do Międzyzdrojów było **3 razy** więcej, niż przydzielonych dla łódzkich studentów miejsc. Ten sam fakt zaobserwowano również, jeśli chodzi o Czerniawę-Zdrój. **Niewspółmierna była również liczba zgłoszeń na obozy społeczno - wypoczynkowe w stosunku do ilości przyznanych miejsc.**

Do wyjazdu zakwalifikowano więc studentów o szczególnie słabym zdrowiu. **Niestety, zbyt wielu było jeszcze takich, dla których pobyt we wspomnianyc' miejscowościach jest ze względu na ich stan zdrowia konieczny, a których podania z powodu braku miejsc musiano odrzucić.**

Dowodzi to, że Główna Komisja Wczasów Akademickich w Warszawie przydzieliła ośrodkowi łódzkiemu **zbyt szczupłą ilość miejsc.** Planując rozdzielnik na rok przyszły musi ona wziąć pod uwagę, że **akademicy łódzcy znajdują się w szczególnej sytuacji: — podreperowan' zdrowia w miejscowościach klimatycznych wymaga tutaj znacznie większa ilość studentów, niż w każdym innym ośrodku akademickim w Palsce!** (kł)

Sprostowanie

Do artykułu pt. „Przestępcy w potrzasku" wczorajszym numerze „Expressu" wkradła się pomyłka. Rewizję przeprowadzono w lokalu przy ul. Kaliskiej 1, a nie jak podawaliśmy przy ul. Kilińskiego 1.

Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot legitymacji PEN-CLUB-u, Związku Literatów, ZAIKSU i „Szpilek" pod adresem: LEON PASTERNAK, Łódź, Bandurskiego 8 m. 1. — ZA WYNAGRODZENIEM.

Nasze rady

KATARZYNA M. i JULIA S.: W sprawach tych należy zwrócić się do Komisji Lokalowej przy ul. Legionów 10. Nie sądzimy jednak, aby tam uzyskały Panie pomyślne załatwienie sprawy. Nie mogą Panie bowiem wymagać eksmitowania rodziny z trojgiem dzieci z Waszego dwupokojowego mieszkania dlatego tylko, że dzieci zabawami swymi, śmiechem i krzykiem zakłócają spokój. Miasto nasze znajduje się w trudnych warunkach mieszkaniowych, wiele rodzin mieszka po kilkanaścioro w jednej izbie i dlatego proszę nie spodziewać się pomyślnych interwencji władz kwaterunkowych.

* * *

„HA - KA": Trudno nam decydować w tak poważnej sprawie. Jeżeli lekarze gwarantują pomyślny wynik operacji, to należałoby raczej zdecydować się na jej przeprowadzenie. Musicie sami w rodzinie zadecydować, czy ojciec Wasz powinien poddać się operacji czy nie.

* * *

SPÓŁDZIELNIA „TKACZ": Należy jeszcze raz listownie, albo lepiej osobiście, udać się do Związku Rewiz. przy ul. Żeromskiego 6 i tam zażądać wyjaśnień, które by usprawiedliwiały tak długie przetrzymywanie bez odpowiedzi Waszych zgłoszeń.

* * *

G. D. ZIUTA: Na prezent najlepiej nadaje się dobra książka. Mamy teraz rok Mickiewiczowski. Na pewno sprawiłaby Pani miłą niespodziankę narzeczonemu ofiarowując mu na imieniny zbiorowe wydanie dzieł Mickiewicza.

* * *

ZAINTERESOWANI: Centralna Przychodnia Przeciwweneryczna w Łodzi mieści się przy ul. Ks. Brzóski 81. W śródmieściu Przychodnia taka działa przy ul. Próchnika 11. Wszelkie zabiegi oraz badania przeprowadzane są bezpłatnie, z gwarancją pełnej dyskrecji.

Dom Radia w Łodzi

powstanie w roku 1950

W dyrekcji Polskiego Radia w Łodzi zakończono prace związane z dokumentacją techniczną budowy wielkiego Domu Radia, który w ramach planu 6-letniego zostanie wzniesiony przy ul. Narutowicza.

W niedalekiej już więc przyszłości, bo już w roku 1950 horyzonty mieszkaniowe Łodzi poszerzą się o nowe możliwości, jakie wyłoni zwolnienie domu w Al. Kościuszki 40, zajmowanego obecnie przez Dyrekcję P. R. Dom ten z chwilą przeniesienia biur P. R. dysponować będzie 70 izbami mieszkalnymi dla świata pracy. (w)

Walny zjazd TPPR w Łodzi

odbędzie się w nadchodzącą niedzielę

Dnia 19. VI. 1949 r. o godz. 10 rano w niedzielę w sali CRDK Piotrkowska 243 (Teatr Lutnia) odbędzie się Walny Zjazd Delegatów członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej m. Łodzi.

Na Zjeździe Grodzkim poza referatem ideologicznym ,który wygłoszony będzie przez wiceministra Żaruk-Michalskiego i referatem sprawozdawczym oraz planem działalności na 1949 r. zostaną dokonane wybory władz i wybory delegatów na Zjazd Krajowy.

Codzienna nowelka „Expressu"

List młodego literata

Obie panie przyszły do teatru trochę za wcześnie i siedząc teraz w siódmym rzędzie, rozglądały się po sali.

— Mamy dzisiaj na widowni sporo publiczności! — skonstatowała pani Klara.

— Owszem, mamo! — przyznała Bronka i urwała nagle, albowiem w tej samej chwili ujrzała w drzwiach Jerzego Przybora.

Jerzy Przybor był młodym, awangardowym literatem. Jego powieść „Pójdziemy razem" i tom napisanych z pasją reportaży fabrycznych „Szeroko otwarła się brama" przyjęte były bardzo życzliwie przez krytykę.

Jego opowiadania były mocne w wyrazie i bardzo męskie, i sam autor był miłym, przystojnym chłopakiem. Nic więc dziwnego że Bronka, ile razy spotkała go na ulicy, za każdym razem oglądała się za nim.

Była to sympatia zupełnie zresztą platoniczna, chociaż parę razy wydawało się Bronce, że Przybor, mijając ją, uważniej spojrzał jej w oczy, a ostatni raz (a było to przed trzema dniami) najwyraźniej uśmiechnął się nawet.

— Ach, gdyby szczęśliwy los sprawił, żeby usiadł obok mnie! — pomyślała sentymentalna panna, ale kasjerka sprzedając Przyborowi bilety nie domyślała się nawet, że trzyma w swojej ręce szczęście jednego człowieka... tak, że modny literat zamiast obok Bronki usiadł przed nią, natomiast obok niej usiadł starszy, otyły pan.

Zaraz potem rozpoczęło się przedstawienie, ale chociaż sztuka była naprawdę ciekawa, Bronka, zamiast na scenę, spoglądała raczej na zarys głowy siedzącego przed nią Przybora.

— Przecież zauważył mnie, mógłby więc bodaj raz odwrócić się w moją stronę! — denerwowała ją obojętność pisarza.

Na scenie toczył się błyskotliwy dialog, ale Bronka siedziała coraz bardziej przygnębiona.

— To jest naprawdę z jego strony impertynencja! Zarozumialec jeden. Napisał jakieś tam dwie książeczki i już woda sodowa uderzyła mu do głowy, i pozuje na Dantego... Dęty pyszałek jeden! — wzrastała w niej niechęć, która powiększyła się jeszcze po pierwszym akcie, bo młody literat, wychodząc podczas przerwy, spojrzał na nią tak, jak gdyby jej w ogóle nie widział.

— I w ogóle czy to, co pisze, jest interesujące? — zastanawiała się pełna żółci, podczas gdy kurtyna poszła po raz drugi do góry. — Żeromski, Prus, Sienkiewicz, tak, to byli naprawdę wielcy pisarze, a ten? Wypocił z siebie dwie książeczki i już myśli, że nie masz nad niego większego! Megaloman!

Tymczasem skończył się i drugi akt.

Siedzący tuż obok Bronki starszy pan wyjął z kieszeni bułeczkę z kiełbasą i, choć zaiste nie należy to do dobrego tonu, zaczął ją jeść spokojnie, literat zaś podniósł się z krzesła i skierował się w stronę palarni. Ale przed tym jeszcze spojrzał na Bronkę tak jakoś dziwnie, że wszystkie jej niechęci rozpłynęły się nagle.

Obie z matką wyszły do bufetu, ażeby się napić lemoniady. Ktoś je zatrzymał tak, że, kiedy wróciły na widownię, wszyscy już prawie byli na swoich miejscach, nie wyłączają Przybora.

I znowu wydało się Bronce, że autor „Pójdziemy razem" spojrzał na nią dyskretnie, ale bardzo wymownie.

Nagle żywiej zastukało jej serce, albowiem tuż przed swoim krzesłem zauważyła mały, starannie zwinięty papierek...

— Liścik od niego! — ogarnęła ją niewypowiedziana radość, a że w tej samej chwili zgasło światło, ona pochyliła się szybko i, podniósły ten niespodziewany list miłosny, schowała go do torebki.

Teraz już zupełnie innymi oczyma spoglądała na siedzącego przed nią mężczyznę.

— Ach, jaki on jest subtelny, jaki delikatny! Zauważył, że jestem w towarzystwie matki, nie chciał mi więc robić afrontu i udawał, że mnie nie poznaje, ale z wrodzoną sobie inteligencją znalazł sposób, ażeby skomunikować się ze mną, bo przysięgnę, że w tym swoim liściku prosi mnie o spotkanie... Tak, tak, w tym geście jest cały Jerzy Przybor: męska odwaga i wytworność! I w ogóle sądzę, że krytyka nie ustosunkowała się do niego tak, jak na to zasługuje! Ot, taki pisarz awangardowy, jak Przybor, to jest właśnie ktoś, kto umie chwytać na gorąco tempo chwili — myślała Bronka ściskając w ręce torebkę, w której znajdował się klucz od jej szczęścia.

— Bardzo interesująca sztuka, tylko zdaje się, że ta Klicka była trochę nienaturalna. Czy nie sądzisz to samo? — spytała matka po skończonym przedstawieniu, kiedy zmierzały w stronę szatni.

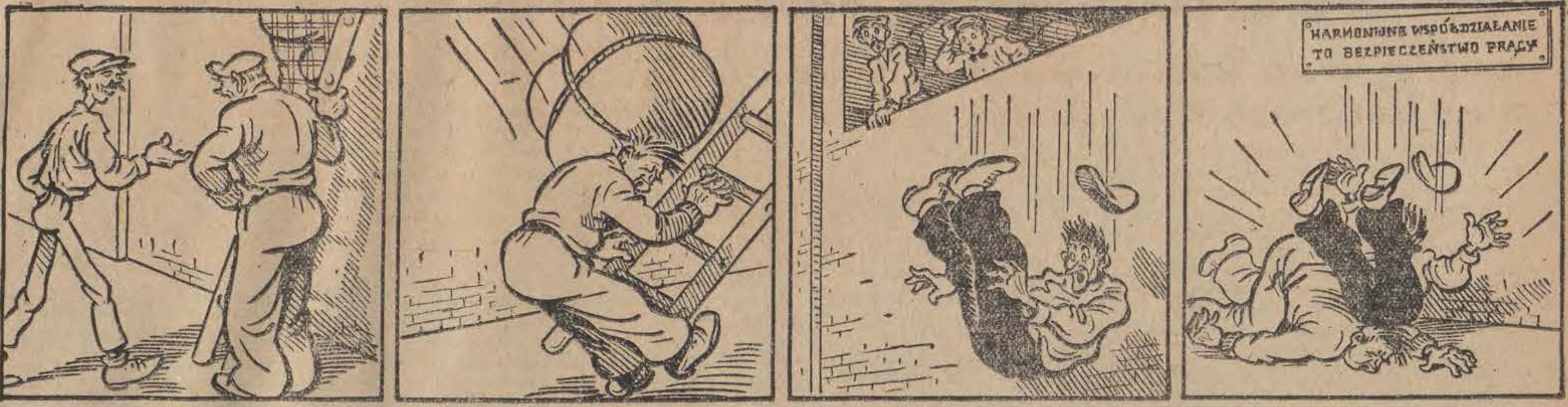
— Owszem, bardzo interesująca sztuka! — przyznała Bronka mocniej przytulając do siebie torebkę.

Nie mogła doczekać się chwili, ażeby odczytać wreszcie w samotności list Przybora, a nie śmiała zrobić tego przy matce. Dopiero, kiedy znalazły się w domu, szybko wpadła do kuchni i pośpiesznie rozwinęła papierek.

Niestety, zamiast gorących słów i prośby o spotkanie, zawierał on tylko... skórkę od kiełbasy zjedzonej podczas drugiej przerwy przez otyłego sąsiada.

— Wciąż jeszcze są ludzie, którzy nie umieją zachować sie w teatrze i zaśmieca ją papierkami podłogę! A co się tyczy Przybora, jest to naprawde impertynent i pozbawiony wszelkiej intuicji megaloman! Nie wezmę już nigdy do ręki żadnej jego książki — pomyślała gniewnie Bronka i ruchem pełnym pasji cisnęła do pieca papierek i jego nieszczęśliwą zawartość.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Ja wchodzę pierwszy!
WICEK: — Widzi pan, jak to ładne, kiedy się wspólnie pracuje!
HIPEK: — Wie pan co? Może to nawet i ładnie, ale...

HIPEK: — Ale mi się ta drabina wcale nie podoba! Zmienię ją na inną i zaraz wrócę... Ojej! Ojej!... A niechże cię! Dostałem się na miejsce zrzucania bel!...

WICEK: — Hallo! Panie Hipciu! Wcale jakoś nie odpowiada...
FERDEK: — To chyba zejdę do niego... O rety! Spadam!...
WACEK: — Tu nie ma drabiny!

HIPEK: — Zaraz będzie drabina.. Oj, Ferdek leci! Stój! Zaczekaj!
FERDEK: — Na czymże mam stać, wariacie, kiedyś zabrał drabinę?
HIPEK: — Chciałem ją zmienić...

Związkowcy radzą nad akcją pokongresową

W dniu dzisiejszym w OKZZ odbywa się narada delegatów Rad Powiatowych poświęcona sprawom ustalenia i rozplanowania terminów dla akcji pokongresowej.

Wytypowano 3 ośrodki obrad centralnych dla okręgu łódzkiego, a mianowicie samo miasto Łódź, Piotrków oraz Łowicz. W miastach tych zbiorą się następnie aktywiści związkowi dla podsumowania swoich spostrzeżeń dotyczących Kongresu oraz rozpracowania zapadłych tam uchwał na poszczególnych odcinkach terenowych.

Niezależnie od konferencji centralnych, w szeregu ośrodków odbędą się narady na temat akcji pokongresowej. (w)

Nowy park oddano do użytku publiczności

Wydział Plantacji Zarządu Miejskiego w Łodzi oddał w tych dniach do użytku mieszkańców miasta jeszcze jeden park pofabrykancki. Jest to dawny wielki ogród Grohmana przy zbiegu ulic Tymienieckiego i Kilińskiego, któremu nadano nazwę parku im. Jana Kilińskiego.

Wydział Plantacji zniósł parkan, który okalał park, uporządkował przejścia i aleje oraz cały teren. Mimo, iż nie zdążono jeszcze usunąć masy gruzu, zalegającego teren parkowy, mieszkańcy dzielnicy z przyjemnością korzystają po pracy z ogrodu. Będzie on miejscem miłego wytchnienia ludności w okresie lata. (a)

Niepoprawni kłusownicy skazani na kary więzienia

Ślad prowadził do znanych okolicznym mieszkańcom kłusowników — Mieczysława i **Władysława Jałowieckich.** Podczas przeprowadzonej w ich mieszkaniu rewizji znaleziono sztucer i skórki zwierzęce. W toku dochodzenia stwierdzono, że to ci sami, którzy wiedząc o istniejącej ochronie lasów i zwierzostanu, **polowali bez zezwolenia w lasach państwowych pod Grotnikami.** Gdy złapani na gorącym uczynku kłusownictwa przez gajowego Graczyka i leśniczego Borkowskiego mieli być wylegitymowani — **Mieczysław Jałowiecki zagroził użyciem broni.**

Wczoraj obydwaj kłusownicy zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym. Spotkała ich zasłużona kara, bowiem Mieczysław Jałowiecki został skazany **na 2 lata**, a Władysławowi Sąd orzeczoną karę 1 roku więzienia zmniejszył z mocy amnestii — do **8 miesięcy.** (p)

Perełki śmiechu!...

Pan Alojzy wybiera się na wczasy. Wsiada do ostatniego wagonu. Znajomy uprzedza go.

— Nie rób tego. Ostatni wagon bardzo trzęsie.

Alojzy wzrusza ramionami.

— Nie rozumiem w takim razie, czemu nie odczepiają tego ostatniego wagonu?

* * *

Zygmunt i Bolesław byli najlepszymi przyjaciółmi. Nigdy się nie rozstawali, razem klepali biedę. Aż nadszedł dzień, który rozłączył ich na kilka lat. Zygmunt pojechał do innego miasta, zrobił karierę i gdy wrócił do rodzinnego miasta — zadzierał dumnie głowę.

Jakiś znajomy spotkał Bolesława i mówi:

— Wiesz, Zygmunt jest w mieście. Jaki on teraz elegancki! Czy rozmawiałeś z nim?

— Nie, on się tak zmienił, że wcale mnie nie poznał...

* * *

Gość przegląda kartę w prywatnej restauracji i wzywa właściciela, który pełni tu jednocześnie funkcję kelnera.

— Proszę pana, dlaczego właściwie trzy jaja sadzone kosztują tyle, ile jajecznica z sześciu jaj?

— To dlatego, proszę pana — wyjaśnia właściciel, że jaja sadzone można policzyć!

10 tysięcy analfabetów

rozpocznie we wrześniu naukę czytania i pisania. — Rejestracja w Łodzi dała niespodziewane wyniki

Miasto nasze jako jedno z pierwszych w Polsce zakończyło już rejestrację analfabetów i półanalfabetów. Czerwona Łódź, wierna swej tradycji przodownictwa w pracy społecznej, pierwsza zabierze się też do wytępienia ciemnoty wśród dorosłych, zgodnie ze wskazaniami ustawy o zwalczaniu analfabetyzmu z 19 kwietnia rb.

Jak można zorientować się na podstawie spisów, około 10 tysięcy robotników i rzemieślników w wieku od 14 do 50 lat znajdzie się na jesieni na ławie szkolnej.

Gdy 10 bm. w całym kraju zabrano się dopiero do sporządzenia spisów osób nieumiejących czytać i pisać, **w Łodzi prace te były już w tym czasie prawie na ukończeniu** — rozpoczęto je bowiem jeszcze w połowie maja. Prowizoryczne obliczenia dostarczone pełnomocnikowi rządu w Łodzi wykazały, że **ogółem złożono w naszym mieście 3.162 wykazów spisowych z nazwiskami kandydatów do początkowej nauki czytania i pisania. Figurowało na nich 6.628 kompletnych analfabetów i 3.214 półanalfabetów.** Cyfry te posłużą jako baza do rozpracowania dokładnego planu objęcia wszystkich zarejestrowanych akcją oświatową.

Zaznaczyć należy, że wspomniane wyżej cyfry są poniekąd **niespodzianką dla władz oświatowych.** Sądzono początkowo, że w Łodzi jest o wiele więcej analfabetów. Mógłby ktoś pomyśleć, że obraz, który wykazała rejestracja, jest niepełny, ponieważ zwrócono tylko 91 proc. rozdanych formularzy spisowych, ale, jak nas zapewniają, brakujące 9 proc. kart obrazu tego już nie zmieni. Sprawdzono dokładnie wszystkie posesje łódzkie. **Nie ma dosłownie ani jednego większego domu, gdzieby nie zwrócono spisu. Nie wypełnili i nie zwrócili kart spisowych tylko właściciele czy lokatorzy domków 1-rodzinnych, tłumacząc to tym, że cała rodzina jest piśmienna...**

Fachowcy, analizując wyniki spisu, wskazują na to, że **stosunkowo niewielka liczba analfabetów w tak wielkim ośrodku jakim jest Łódź tłumaczy się tym, że miasto nasze jeszcze w 1919 r., jako jedyne w Polsce wprowadziło powszechny obowiązek szkolny.** Obecnie ujawnieni i zarejestrowani analfabeci rekrutują się przeważnie z elementu napływowego w czasie okupacji lub po wyzwoleniu. Możliwe, że **jest jeszcze poza tym pewna ilość analfabetów, ale są to zapewne ludzie powyżej pięćdziesiątki, którzy nie zostali objęci spisem.**

I jeszcze jedno „odkrycie". **Na peryferiach, w dzielnicach robotniczych, jest stosunkowo najmniej ludzi niepiśmiennych — jest ich znacznie więcej w śródmieściu. Ten objaw jest znów rezultatem przemieszczenia ludności robotniczej, która w ostatnich latach uzyskała lepsze i większe mieszkania w centrum miasta.**

Materiały spisowe były już rozpatrywane na forum komisji do zwalczania analfabetyzmu w Łodzi. Polecono obecnie **rozbić spisy według warsztatów pracy, które we wrześniu, po naradzie z OKZZ i radami zakładowymi, uruchomią kursy dokształcające dla swoich pracowników-analfabetów. Pozostali analfabeci i półanalfabeci uczęszczać będą na wieczorowe kursy, zorganizowane przez wydział oświaty Zarządu Miejskiego w lokalach szkolnych.**

Takie postawienie sprawy daje gwarancję, **że za rok będziemy mogli poszczycić się tym, że w Łodzi robotniczej nie ma ani jednego analfabety.** (cis)

Bar-paszteciarnia PSS-u

udostępniona od wczoraj dla łodzian

Dawna knajpa zmieniła swój wygląd i właściciela. Zamiast brudnych stołów, odrapanych ścian i nie wiadomo jak dawno nie mytej podłogi — dziś wszystko błyszczy czystością. **Łodzi przybyła jeszcze jedna placówka PSS, nastawiona na wydawanie tanich posiłków dla świata pracy. Jest to lokal b. „Baru udziałowego" przy ul. Piotrkowskiej 92.**

Już wczoraj, tj. w dzień otwarcia nowego baru-paszteciarni, lokal odwiedziło kilkaset osób. **Nic zresztą dziwnego, estetyczny wygląd, a przede wszystkim niskie ceny zwabią każdego, kto chciałby w godzinach od 9—21 zjeść smacznie, a przy tym tanio.**

Tak np. bigos kosztuje tu 70 złotych, pieczeń rzymska — 80, cynaderki — 100, ozorki w sosie chrzanowym — 100, parówki z kapustą — 80 złotych itd. Że dania te będą smaczne, gwarantuje praca takich specjalistów, jak kuchmistrza Gwizdały, **który pracował w kuchni cesarza Franciszka Józefa oraz kuchmistrza Sobieskiego, nabywającego ongiś doświadczenie na dworze carskim.**

Łodzianie będą więc z pewnością z ich „królewskich" potraw zadowoleni. (sk)

Wypadek tramwajowy

pociągnął za sobą śmierć dwojga dzieci

Miasto nasze wstrząśnięte zostało wczorajszymi wypadkami tramwajowymi. Jeden z nich wydarzył się na ul. Piotrkowskiej w pobliżu Roosevelta i pociągnął za sobą śmierć dwojga dzieci: **4-letniego Zdzisława Basiewicza i 7-letniego Włodzimierza Pucholskiego, zamieszkałych przy ul. Piotrkowskiej 141.**

Obydwaj chłopcy usiłowali przejść na drugą stronę ulicy w momencie, gdy nadjeżdżał tramwaj. **Motorniczy, który ujrzał ich z daleka, pomimo największego ze swej strony wysiłku, nie zdołał zatrzymać wozu. Chłopcy zostali straszliwie zmasakrowani.**

Drugi wypadek miał miejsce przy zbiegu Daszyńskiego i Sienkiewicza, gdzie **tramwaj wpadł na samochód z przyczepką, wiozący kwas octowy.** Motorniczy w porę wskoczył do wnętrza wagonu, gdyż przód wagonu uległ całkowitemu zgnieceniu. Siedzący na przyczepce dwaj robotnicy TFSW 38 odnieśli lekkie obrażenia.

Za kradzież przędzy

nieuczciwa urzędniczka wysłana do obozu pracy

Genowefa Cebula (Łowicka 5) zatrudniona była w PZPW Nr 39 w charakterze urzędniczki. Pracowałaby chyba nadal, gdyby nie imała się zajęcia, nie mającego nic wspólnego z zawodem urzędniczki. **Kradła mianowicie przędzę wełnianą i sprzedawała ją na czarnym rynku.**

Machinacje te nie uszły jednak oczu strażników fabrycznych. Toteż pewnego dnia niespodziewanie poddano ją rewizji. **I chociaż podczas przeszukiwania kieszeni Cebula zdążyła wrzucić do pieca trzy szpulki, znaleziono przy niej znaczną ilość przędzy.**

Jak się okazało, nieuczciwa urzędniczka popełniała podobne kradzieże systematycznie. **Od listopada ub. r. wynosiła z fabryki codziennie do 4 szpulek przędzy, sprzedając ją po 1.000 złotych za kilogram swej znajomej,** którą na „słowo honoru" zapewniała, iż nie jest to towar z kradzieży. **Ukarano ją 12 miesiącami obozu pracy.**

Również na rok wysłano do Milencina **Eugeniusza Ułańskiego z Grzegorzewa, pow. Koło,** który jako rzeźnik z zawodu, trudnił się handlem mięsem, pochodzącym z nielegalnego uboju. **Pewnego dnia zatrzymano go w Łodzi, gdy usiłował sprzedać 50 kg mięsa ze zdechłego wieprza.** (se)

Z notatnika reportera

Przy zbiegu ulic Nowotki i Sterlinga nastąpiło zderzenie samochodu ciężarowego z jedną z nowych karetek PCK. Pracownik PCK Henryk Ponichter odniósł ranę ciętą okolicy prawej skroni i został umieszczony w szpitalu PCK.

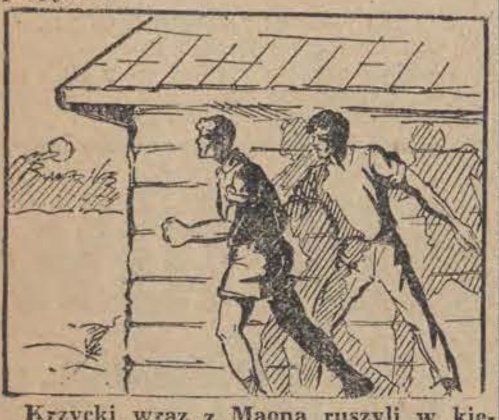
* * *

W mleczarni przy ul. Gdańskiej 126 uległ wypadkowi podczas pracy 17-letni Ryszard Śmiechowski (Akademicka 9a). Odniósł on rany cięte lewego przedramienia i dłoni.

Azja budzi się!...



Porucznik zdecydował się natychmiast I nim wartownik zorientował się o co chodzi, już leżał związany w baraku, który dotychczas stanowił więzienie naszych przyjaciół.



Krzycki wraz z Maoną ruszyli w kierunku wyjścia. Noc była dość ciemna, ale dokoła paliły się silne elektryczne lampy. Przed pałacem Hoggensa, stojącym na środku wielkiego zadrzewionego placu, kręcili się dozorcy.



Porucznik, skradając się w cieniu, zatrzymał się na chwilę przed jednym z okien pałacu, gdy nagle usłyszał głęboki głos Holendra: — Musimy natychmiast wziąć się do roboty, póki tajemnica skarbów jest tylko w naszym ręku.

Pchnąć lekką atletykę na wieś

Pod tym hasłem ŁOZLA obchodzi jubileusz 25 lecia

Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny obchodzi w roku bieżącym jubileusz 25-lecia swego istnienia. Jeśli się zważy, ile organizacja ta i ludzie z nią związani musieli ponieść ofiarnego wysiłku na przestrzeni ćwierćwiecza i borykając się z trudnymi warunkami organizacyjnymi stworzyć tak przyjazną atmosferę dla tej dyscypliny sportowej — **jubileusz ten nabiera specjalnego znaczenia w dzisiejszej chwili.**

Powołano specjalny komitet jubileuszowy, który rozpracował szczegółowy program zawodów. Idąc śladami wysiłku najwyższych czynników państwowych a ostatnio Kongresu Zw. Zawodowych, komitet jubileuszowy wespół z zarządem ŁOZLA postanowił — poza lokalną sportową uroczystością **pchnąć sport lekkoatletyczny do ośrodków wiejskich okręgu łódzkiego.**

W tym celu podjęto uchwałę zobowiązującą każdy klub należący do ŁOZLA do urządzenia we własnych ramach organizacyjnych w dniu 24 lipca rb. w jednym z ośrodków wiejskich zawodów sportowych obejmujących najpopularniejsze konkurencje, a więc biegi, skoki, rzuty zarówno męskie jak i żeńskie.

Imprezy te mają na celu zorientowanie obecnych na zawodach mieszkańców danego ośrodka wiejskiego w zasadach i technice biegów, skoków i rzutów, oraz przeprowadzenie na miejscu niektórych konkurencji, jeśli wśród publiczności znajdą się chętni poddania się próbie startu.

Kluby zobowiązane są powiadomić zarząd ŁOZLA do dnia 10 lipca, w którym mianowicie ośrodku wiejskim zamierzają urządzić zawody lekkoatletyczne, a następnie i do złożenia krótkiego sprawozdania z ich odbycia.

Komitet jubileuszowy i zarząd ŁOZLA zaapelowały do wszystkich klubów, ażeby przyczyniły się do zrealizowania programu obchodu jubileuszowego; gdyż **lekka atletyka zyska niewątpliwie nowych zwolenników na wsi, tak bogatej w możliwości sportowe.**

Boruta zdyskwalifikowana

za niesportowe zachowanie się w biegu „Expressu“

Zdekompletowanie zarządu było przyczyną zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania ŁOZLA, któremu przewodniczył delegat GUKF i PZLA, znany rekordzista i b. olimpijczyk Gąssowski.

Zebranie nie przyjęło rezygnacji prezesa i przeprowadziło uzupełniające wybory, w wyniku których powstałe w zarządzie luki wypełniono nowymi ludźmi, dającymi gwarancję, że spełnią przyjęte obowiązki. W ten sposób kryzys w łódzkiej lekkiej atletyce został zażegnany.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie zarządu. Na porządku obrad znalazła się sprawa niesportowego zachowania się drużyny zgierskiej Boruty, która, jak wiadomo, brała udział w biegu sztafetowym „Expressu Ilustrowanego“. Po dłuższej dyskusji stwierdzone zostało ponad wszelką wątpliwość, iż zawodnik Boruty, Poselt, biegnący w ostatniej zmianie, w sposób nieprzepisowy i niesportowy, blokował drogę biegaczowi Ostolskiemu (ŁKS. Włókniarz), toteż jednogłośnie postanowiono zdyskwalifikować sztafetę Boruty. Tym samym drugie miejsce w biegu „Expressu Ilustrowanego“ przypadło zespołowi Spójni, a kolejność dalszych drużyn również się przez to zmieniła.

Poza tym wybrano komisję trzech, która przeprowadzi dochodzenie przeciwko kierownikowi drużyny Boruty, ob. Oczko, oraz zawodnikom Poseltowi i Jamie. Do chwili wydania ostatecznej decyzji w tej sprawie zostali oni zawieszeni.

Gedania, mistrz w boksie

walczy dzisiaj z pięściarzami ŁKS Włókniarza

Zapowiadany mecz pięściarski pomiędzy zespołem Gedanii a ŁKS Włókniarzem odbędzie się dzisiaj na stadionie ŁKS. o godz. 19. Jak wiadomo, zespół Gedanii zdobył w tym roku tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie, toteż spotkanie tej drużyny z byłym mistrzem Polski — ŁKS Włókniarzem zapowiada się bardzo ciekawie, tym bardziej iż łodzianie nie brali udziału w tegorocznych mistrzostwach.

W jakim składzie wystąpi Gedania, jeszcze nie ustalono, wiemy natomiast, że ŁKS Włókniarz daje najsilniejszą drużynę, w skład której wejdą: **RÓŻYCKI, KARGIER, MARCINKOWSKI, DEBISZ, OLEJNIK, WIECZOREK, JASKÓŁA i GRZELAK.**

W dniu jutrzejszym na stadionie bokserskim ŁKS odbędzie się mecz zapaśniczy pomiędzy zespołami. ZZ Kolejarz (Poznań) a Gwardią (Łódź). Początek zawodów o godz. 17-ej.

Do Częstochowy

wyjeżdżają kolarze łódzcy

Sekcja kolarska ŁKS Włókniarz organizuje na niedzielę 19 czerwca rb. wycieczkę turystyczną do Częstochowy. (Mistrzostwa szosowe Polski). Wyjazd w sobotę dnia 18 czerwca rb. o godzinie 16 z lokalu klubu przy ul Piotrkowskiej Nr. 272a.

Czescy kolarze

startują w Helenowie

W przyszłym tygodniu przybywa do Łodzi ekipa kolarzy czeskich, która weźmie udział w zawodach na torze w Helenowie. W drużynie czeskiej ujrzymy znanego nam już STEPANKA, a poza tym POZIVILA, SASZECIEGO, SVOBODĘ i SZMIDA.

Kolarze wystąpią w Łodzi w najbliższy wtorek dnia 21 bm. Program zawodów olimpijski. W drużynie łódzkiej startują: BEK, BORUCZ, MARCHWIŃSKI, GABRYCH oraz KUDERT (Warszawa) i FRĄCKOWIAK (Poznań). Nie jest wykluczone, że ujrzymy również KUPCZAKA. Początek zawodów o godz. 18-ej.

Włosi i Węgrzy

walczą na polskich ringach

Kierownictwo drużyny polskiej przebywającej obecnie na mistrzostwach Europy w Oslo, przeprowadza rozmowy z przedstawicielami władz pięściarskich Włoch w sprawie rozegrania międzynarodowego meczu Poska — Włochy. Spotkanie rozegrane zostałoby w Polsce w październiku.

Zawodnicy węgierscy uzyskali już zgodę swoich władz bokserskich na uczestniczenie w turnieju pięściarskim o „Błękitną Wstęgę“. Pięściarze czechosłowaccy nie otrzymali jeszcze odpowiedzi, ale należy się spodziewać, że wezmą także udział w tych zawodach.

Ogniwo—Spójnia

propagują sport tenisowy

Zaniedbane korty tenisowe w Helenowie zostały już doprowadzone do porządku i oddane do użytku, toteż w sobotę i niedzielę odbędą się tam zawody pomiędzy zespołami Ogniwa i Spójni.

Program zawodów przewiduje gry pokazowe a poza tym w ramach spotkania klubowego odbędzie się 5 spotkań pojedyńczych, w tym jedna gra żeńska, dwie gry podwójne, jedna mieszana i dwie gry juniorów. Zawody te pomyślane są jako propaganda sportu tenisowego, toteż wejście dla publiczności jest bezpłatne.



116

Baszkówna jest wciąż jeszcze jak gdyby oszołomiona. Z roztargnieniem odpowiada na pytania prezesa. Przez niezupełnie dokładnie opuszczoną firankę spogląda na galopadę mijającego ją krajobrazu i czuje w głowie lekki zawrót.

— Dokąd mnie pan wiezie? — spytała wreszcie.

— Widzi pani — powiada konfidencjonalnie prezes Dahl — po ciężkiej, całodziennej pracy lubię się trochę odprężyć; a taka właśnie wycieczka samochodem jest najlepszym odpoczynkiem dla moich nerwów! Pomyślałem więc sobie dzisiaj, że mógłbym wziąć na podobną eskapadę również i panią. Czy pani jest zadowolona?

— Bardzo! — odpowiada szczerze, podczas gdy z prawej i z lewej strony galopują zielone brzozy i olchy tuszyńskiego lasku. — I w ogóle jest pan dla mnie bardzo dobry! Byłam pewna, że przy najbliższej wypłacie potrącą mi pierwszą ratę na poczet tych stu pięćdziesięciu złotych, jakie mi pan pożyczył, a tymczasem dostałam pełną tygodniówkę!

— Odda mi pani ten dług potem, kiedy się pani trochę podreperuje — łaskawie odpowiada prezes, a równocześ nie pozwala sobie na ruch bardziej niż poufały.

Cofnęła się gwałtownie w tył, a w szeroko otwartych jej oczach Oskar Dahl zobaczył taki ogrom dziewczęcego wstydu i przerażenia, że momentalnie przypomniało mu się ostrzeżenie majstra Winschera.

— Nie, nie trzeba działać zbyt agresywnie i spłoszyć tego głupiutkiego ptaka!

Dahl jest raczej wyrafinowany niż namiętny, nie daje się ponosić nastrojowi chwili. Ten stuprocentowy kupiec nawet w takich momentach umie pozostać zimnym kalkulatorem.

Po co odsłaniać za wcześnie karty w tej grze, której urok polega właśnie na tym, że można ją przeciągać do pewnego nieokreślonego z góry czasu? To wdzięczne, płochliwe stworzenie nie wymknie się mu i tak! Już — jak wielki, tłusty pająk wciągnął ją w swoją sieć i omotał trudnymi do zerwania niteczkami. I wie: ta złota muszka nie wyrwie mu się z sieci!

Udaje więc, że tamten ruch był zupełnie przypadkowy. Zaczyna mówić — ojcowskim tonem — o tym i o tamtym, a kiedy wracali już do miasta sięgnął do portfelu i wyciągnął z niego stuzłotowy banknot, ażeby wsunąć go Stefce w dłoń.

Ale Baszkówna potrząsa głową.

— Panie prezesie, pan mnie upokarza... Przecież nie mogę brać od niego pieniędzy: bo to jest tak, jak gdybym przyjmowała jałmużnę.

— A tamtych sto pięćdziesiąt złotych? — chciał ją zaszachować.

— Tamto była tylko pożyczka, którą panu zwrócę w swoim czasie!

— Podoba mi się sposób, w jaki pani ujmuje te pieniężne sprawy! — przerwał jej z aprobatą — Ale niech pani nie ma zbytnich skrupułów. Chociaż opowiadają o mnie, że jestem wyzyskiwaczem i żyłuję swoich robotników, posiadam specjalny fundusz dyspozycyjny, z którego (dyskretnie zresztą) daję premie tym, którzy na nią zasłużyli. Majster Winscher zakomunikował mi, że jest z pani zadowolony, proszę więc przyjąć tę sumkę jako dodatkową nagrodę!... Ale pod warunkiem, że kupi pani sobie za nią jakiś drobiazg.. Na przykład torebkę, bo ta, którą ma pani, jest już bardzo sfatygowana, zgoda?

— Zgoda, panie prezesie!

Tego dnia Baszkówna wróciła do domu później niż zawsze.

— Gdzie byłaś? — zapytała ją matka

Stefka nie umie kłamać, ale tym razem — o dziwo! — nie chce powiedzieć jej prawdy. W zasadzie uważa, że nie zrobiła nic złego, a jednak krępuje się przyznać przed matką, że pojechała z prezesem Dahlem za miasto. Więc też nie patrząc jej w oczy odpowiada pośpiesznie.

— Byłam w parku Poniatowskiego... A potem wstąpiłam do Wieruszów i zasiedziałam się trochę.

Czyżby mała Stefka Baszkówna, którą zdeprawować chciał stary przemysłowiec Oskar Dahl, zaczęła staczać się w dół? Albowiem upadek wielu dziewcząt zaczyna się właśnie od tego, że przestawały swoim matkom mówić prawdę..

Odtąd Stefka spotykała się od czasu do czasu z prezesem Dahlem, który jednak nigdy nie nadużywał jej zaufania. Brał ją ze sobą na małe przejażdżki za miasto, był grzeczny, poprawny, a za każdym razem wsuwał jej do ręki grubszy banknot z poleceniem, ażeby „kupiła sobie coś pięknego“.

O, mądrym i przebiegłym taktykiem jest prezes Dahl i wie on, w jaki sposób deprawować młode i głupie dziewczęta, takie jak Stefka!

Niech ta skromna robotnica pozna wreszcie wartość pieniądza! Niech zasmakuje w ładnych fatałaszkach, w jedwabnych pończoszkach i w dobrej wodzie kolońskiej. Niech rozbudzą się w jej sercu tęsknoty za lepszym życiem, a potem, kiedy przyzwyczai się do luksusu, rzuci się na stół ostatnią kartę i powie się: „Albo będziesz mi uległa i dostaniesz piękne suknie i śliczne mieszkanko, albo wrócisz z powrotem do swojej nory w szarość i ubóstwo!“

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji. Łódź. ul. Piotrkowska 102a. tel 137-47 Dział Miejski tel 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.“ — Prenum. mies. zł 135. — Zamawiać i wpłacać. Kolportaż. Łódź. Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-02079